

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, pomy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, stronięcia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja: Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo. I to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należącej rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie niżej ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 63

Wąbrzesko, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 30 maja 1933 r.

Rok XIII

Nowy dokument potwornego bestjalstwa antypolskiego

Protokularne zeznania o brutalnej masakrze dokonanej przez pruskiech urzędników policyjnych na Polaku, Janie Kuchcińskim prezesie Towarzystwa Szkolnego w Dortmund

Pismo polskie „Naród”, wychodzące w Herne, przynosi w swym numerze z dnia 23 maja br. poniższy protokół, którego treść wołająca o pomstę do nieba, przytaczamy bez żadnych zmian:

„Protokół”!

Dortmund, dnia 15 maja 1933

W nocy z 14 na 15 maja o godz. 2,30 przybyli do drzwi mego pomieszczenia dwaj urzędnicy policyjni którzy dwukrotnie silnie zadzwonili. Obudzony dzwonkiem syn mój wstał z łóżka i otworzył drzwi w których stanęli obaj policjanci, jeden w służbowym mundurze policyj regularnej a drugi w mundurze pomocniczego urzędnika policyjnego z czapką partii NSDAP. (nacjonal-socjalistycznej). Urzędnik policyjny zapytał się syna mego, czy jest Janem Kuchcińskim. —

Po odpowiedzi przeczącej wyjaśnił syn iż mnie, ojcu, na imię Jan. Usłyszałem to wtargnęli obaj urzędn. policyjni bez dalszych słów do kuchni, a następnie przekroczyli bez zapukania próg sypialni, w której prócz mnie znajdowała się moja żona oraz 18 letnia córka i 5-letni syn. —

Żona i dzieci spali do tej chwili. — Przez hałaśliwe wkroczenie urzędników jednak zostali obudzeni. Najstarszy syn mój, który policjantom otworzył drzwi, stał w koszuli nocnej przy drzwiach sypialni. Urzędnik policyjny nie zważając na porę nocną ani na obecność żony i dzieci moich, zaczął krzyczeć na głos pytając się mnie czy ja jestem Janem Kuchcińskim.

Po mojej odpowiedzi twierdzącej wrzasnął mi, bym natychmiast wstał i za nim się udał bezzwłocznie. Podczas tego obaj urzędnicy policyjni trzymali w ręce broń palną wycelowaną do mnie.

Najmłodszy mój syn przestraszył się i zaczął głośno płakać. Zapytałem się, nie rozumiejąc przybycia i ostrego obchodzenia się ze mną co właściwie zawińnię, gdyż niczem nie zasłużyłem na takie postępowanie ze mną.

Uprzytomniłem sobie że wobec państwa niemieckiego i władz byłem zawsze lojalny. Zamiast dać rzeczową odpowiedź, urzędnik donośnym głosem krzyknął, bym milczał i w 5 minutach był gotowy i do wyjścia, w przeciwnym razie zmuszą mnie do opuszczenia domu w koszuli.

Poprosiłem wzburzonego policjanta, by na chwilę wyszedł z sypialni aż się ubiorę. Na to oburzył się jeszcze bardziej i rozkazał stanowczo, bym wstał natychmiast. —

Zaledwie opuściłem łóżko, urzędnik policyjny oświadczył mi z zegarkiem w ręku iż mam teraz jeszcze tylko 3 minuty czasu do ubrania się.

Wtem żona moja nie mogąc się również domyśleć żadnych powodów nocnego aresztowania i groźnego postępowania urzędników, zapytała się ich, wstawając również z łóżka, dlaczego mnie aresztują bo jeżeli mego męża aresztujecie to weźcie też mnie i moje dzieci. Na to policjanci jej również nie podali odpowiedzi powodów, ten urzędnik regularnej policyj wykrzyknął, by tak wiele nie mówiła bo i jej może się dostać „tem”, mówiąc to, trzymając pałkę gumową w ręku która przed nią wywijał. Pomocnik policyjny szukał w międzyczasie na kanapie i na szafie kuchennej, a znalazłszy kilka gazet polskich, oburzony tem odkryciem powiedział:

„Nie jesteśmy w Polsce lecz w Niemczech i nie potrwa długo, a wylecicie wszyscy do Pollacki”!

Następnie urzędnicy policyjni zapytali się mnie, co to jest właściwie za towarzystwo, w którego zebraniu brałem udział w przededniu. Oświadczyłem zgodnie z prawdą, iż brałem udział w zebraniu miejscowego Towarzystwa Szkolnego którego jestem prezesem. Na to oznajmił mi groźbą urzędnik policyjny: „Jetzt kriegten Sie den polnischen Schulverein”. Chciałem przystąpić do wodociągu i umyć się, lecz drogę zastawił mi urzędnik policyjny i zabronił mi kategorycznie obmyć się zimną wodą. Poprosiłem następnie żonę, by podała mi kołnierzyk i krawat, bez czego nigdy nie opuszczam domu, lecz i temu urzędnik policyjny przeszkodził, oświadczaając, iż ani krawatu ani kołnierzyka nie potrzebuję i patrząc na zegarek, krzyknął, że mam tylko jedną minutę czasu, mam więc ubranie wziąć na rękę i iść. Ze względu na chłód nocny, podać mi chciała żona płaszcz. I tym razem przeszkodził znów w wykonaniu jej zamiaru policjant, oświadczaając, że płaszcz nie potrzebuje.

Teraz urzędnik policyj regularnej polecił policjantowi pomocniczemu, by szedł jako pierwszy i przyświecał lampą kieszonkową.

Za mną idący drugi urzędnik policyjny pchał mnie przez cały czas na schodach z 5 piętra aż nadół, tak, że często wpadałem na policjanta pomocniczego, idącego przedemną.

Ten zaś odwracał się w takich chwilach i mnie odpychał, nie spiesząc się wcale po schodach nadół, choć za mną idący w dalszym ciągu mnie popychał i do pośpiechu naglił.

Tak poniewierali mnie do bramy domu którą policjant otworzył własnym kluczem. Wtem drugi urzędnik policyjny uderzył mnie nagle z całej siły w twarz tak że padłem w sieni, na kolana. Po wyjściu z domu zamykał policjant pomocniczy drzwi za sobą na klucz. A

drugi zakładał mi na prawą rękę kajdanki. Jeden z nich jednak poprzednio jeszcze uderzył mnie pięścią z lewej strony drugi zaś z prawej strony w twarz.

W drodze z domu na odwach policyjny nr. 6-ty bito mnie nieustannie pięściami w twarz a prawie za każdym uderzeniem zmuszano mnie żebym ukląkł przed nimi. Ostatecznie zmusił mnie zawsze do tego urzędnik policyjny, gniotąc mi w okrony sposób kajdankami rękę przez silne skrócenie łańcuszka do kości. Na przestrzeni blisko 500 mtr. bili mnie do krwi bez przerwy po głowie i twarzy i ustach, wyzywając mnie świnia. „Polack” i groząc mi, że w niezadługim czasie wylecę do Polski (nach der Pollackei). Chwilami traciłem przytomność nie okazywałem jednak cierpiących mąk co doprowadziło urzędników policyjnych do takiej wściekłości, że przed odwachem policyjnym jeden z nich krzyknął z całej siły, bym ponownie ukląkł przy czym znów skrócił mi łańcuch i to tak silnie, że straciłem przytomność zupełnie. Nie wiem więc, czy bili mnie w dalszym ciągu. Gdy znów oprzytomniałem i z ziemi się podniosłem, jeden z nich kopnął mnie silnie w siedzenie, pchając mnie do bramy odwachu, gdzie następnie jeden z nich odezwał się do obecnych tam urzędników policyjnych, którzy pełnili tam służbę nocną:

„Patrzcie jak ten którego przyprawiliśmy, zachowywał się bezczelnie!” Potem przyprawdził mnie przed dyżurnego odwachu, wyzywając mnie, bym wyłożył wszystkie przedmioty, które mam w kieszeniach. Wyłożyłem portmonetkę z zawartością 62 fenigów, chusteczkę do nosa i zdjąłem szelki.

Teraz odezwał się do mnie policjant, który mnie aresztował, że jeżeli znajdzie w kieszeni jeszcze jakiś przedmiot, zastrzeli mnie na miejscu. Mówił mi potem „ty” (Finde ich noch etwas bei dir, wirst du auf der Stelle erschossen).

Wypowiedziawszy tę groźbę zaczął mi przeszukiwać kieszenie i znalazł jeszcze jedną chusteczkę której ja będąc pobity do krwi i czując zawroty głowy, wcale nie spostrzegłem. Krzyknął więc z chusteczką w rękę: „Patrzcie tylko, ta świnia ma jeszcze jedną chusteczkę”!

Udawając zdziwionego, zapytał się mnie jeden z policjantów ironicznie wskazując na krwawiące się rany moje:

„Czy pan nie obalił się przypadkiem czasem po drodze?” Po zwróceniu mi jednej chusteczki rozkazano mi obmyć krew z twarzy przy wodociągu, poczem otwarto jedną celę, do której mnie wepchnięto.

Tam przesiadałem do godz. 6-tej rano. Co kwadrans mniej więcej kontrolowano mnie. Obecnych policjantów, którzy mnie aresztowali, irytowało widocz-

nie, że zamiast leżeć siedziałem na deskach tapczanu więziennego. Zapytał się mnie więc, dlaczego się nie kładę. Gdy mu odpowiedziałem, że nie mógłbym mi jest położyć się, gdyż mam wielkie bóleści moje zostaną mi wypędzone.

Po wyprowadzeniu mnie z celi o godz. 6-tej rano rozkazano mi ponownie obmyć sobie ściekającą z twarzy krew i jakby o niczem nie wiedział, zapytał się mnie dyżurujący urzędnik policyjny, skąd pochodzą moje krwawiące się rany. Odpowiedziałem że on dobrze o tem wie. — Zkolei oddano mi szelki, chusteczką i portmonetkę, podczas czego jeden z policjantów mi oznajmił, iż 20 fenigów odtrąca mi się z sumy znajdującej się w mojej portmonetce na przejazd tramwajem. —

Równocześnie przedłożono mi jakieś pismo do podpisania. Gdy przed złożeniem podpisu zaznajomić się chciałem z treścią, przeszkodzono mi w tem, nagłąc natarczywie do podpisania, co też ostatecznie pod przymusem uczyniłem, nie wiedząc jednak co podpisuję. Jeden z urzędników wyraził się z oburzeniem śledząc mój podpis: „Co za piękne pismo niemieckie — a mimo to jest Polakiem”.

Teraz poprowadzono mnie w towarzystwie, dwóch innych policjantów do przystanku tramwajowego. W drodze poprosiłem urzędników policyjnych by pozwolili mi udać się do pobliskiego ustępu publicznego, czego mi nie zabroniono. Za mną weszło dwóch innych urzędników policyjnych którzy w tym czasie pełnili swą służbę na „Borsigplatze”, wyśmiewali mnie i szydzili ze mnie, polecając mnie bym wynosił się z Niemiec do Polski, a jeden z nich chciał mi swą uryną oblać twarz, co mi niedwuznacznie oświadczył.

Po pewnym namyśle odstąpił jednak od wykonania swego zamiaru. Gdy wrócił znów do czekających na mnie policjantów, z których jeden był również jak poprzednio, urzędnikiem policyj pomocniczej, tenże tak głośno, że wszyscy przechodnie słuchając przystanąli, odezwał się:

„Teraz zawieziemy tego polskiego nauczyciela do Warszawy, gdzie może zostać ministrem!” To samo powtórzył następnie do kierownika tramwaju.

Odstawiono mnie na urząd policyjny przy Steinstrasse, gdzie przetrzymano mnie od godz. 6.30 do 7.30 poczem przewieziono mnie karetką więzienną do przydzium policyj przy Adolf-Hitler-Allee, — gdzie po dwugodzinnym przesiedzeniu w celi zawieszony zostałem do pewnego urzędnika policyjnego, który spisał protokół o zaszłych wypadkach. W 15 minut potem kiedy protokół przedłożony został komisarzowi, ten rozpo-

(Ciąg dalszy na 2-giej stronie)

(Ciąg dalszy z pierwszej strony)

rzędził, by odwieziono mnie znów kartką więzienną zpowrotem do urzędu „Steinwache”, bo muszą jeszcze zawezwać tego człowieka, który mnie u policji zadenuncjował. Nie dowiedziawszy się już niczego istotnego więcej, opuściłem około godz. 13.45 urząd policyjny na rozporządzenie odnośnej władzy.

(—) *Wesołowski*
(podpis protokulanta)
(—) *Jan Kuchciński*
(podpis petenta)

San.-Rat Dortmund, d. 15. 5. 33
Dr. Landhermann

ODPIS

Poświadczenie lekarskie
U petenta Jana Kuchcińskiego, Deu-
renerstr. 5 podczas dzisiaj odbytego ba-

dania — stwierdza się następujące obrażenia, które odnieść miał podczas napa-
du (od uderzenia pięścią):

Na głowie znajduje się kilka bardzo bolesnych nabrzmień, lewa część twarzy i kark są silnie napuchnięte i przy dotknięciu sprawiają ból. Również przy nachyleniu głowy petent odczuwa ból w karku. Górna i dolna warga wskazują więcej małych ran. Otwieranie ust jest nieomal niemożliwione i bardzo bolesne. Przegub prawej ręki jest spuchnięty, także duży palec prawej ręki. Poruszanie prawej ręki i przegubu jest utrudnione. Dalszych obrażeń zewnętrznych niema.

(—) *Dr. Landhermann jun.*

Zgodność podpisu z oryginałem po-
twierdza *Wesołowski.*

z Górnego Śląska niemieckiego nie do-
szła do skutku, gdyż wczoraj późnym
wieczorem delegacja niemiecka otrzy-
mała z Berlina, jak się zdaje, bezpo-
średnio od Kanclerza Hitlera, instrukcję
odrzuć raportu, przygotowanego
przez reprezentanta Irlandji w charak-
terze sprawozdawcy.

Według krążących pogłosek rząd nie-
miecki polecił delegacji dążyć do tego
aby rada ograniczyła się do przyjęcia
do wiadomości wczorajszej deklaracji v.
Kellera, usiłując przedstawić sprawę tak
że naruszenie zobowiązań międzynaro-
dowych Niemiec nastąpiło nie dzięki sa-
memu ustawodawstwu niemieckiemu,
lecz dzięki faszywej jego interpretacji
przez organa poprzednie. Celem uzyska-
nia czasu dla dalszych rokowań z dele-
gacją niemiecką, sprawozdawca poprosił
radę o odroczenie sprawy do ponie-
działku.

Paul Boncour, który dziś wyjeżdża
z Genewy, zapowiedział że wróci w po-
niedziałek, celem uczestniczenia w de-

bach, która się wywiąże nad raportem
reprezentanta Irlandji, a która zapo-
wiada się bardzo interesująco.

GENEWA. Na poufnym posiedzeniu Ra-
dy Ligi Narodów wysunięto p. Rostinga
na stanowisko dyrektora sekcji mniej-
szościowej sekretariatu Ligi Narodów,
które niebawem będzie opróżnione w
związku z nominacją dotychczasowego
dyrektora Azcarta podsekretarzem ge-
neralnym Ligi.

Nominacja p. Rostinga będzie po-
twierdzona w czasie sesji wrześniowej
Rady. W ten sposób przesądzone jest, iż
upływający w dniu 1 października man-
dat p. Rostinga, jako Wysokiego Ko-
sarza Ligi Narodów w Gdańsku, nie bę-
dzie przedłużony.

Jednocześnie konieczne będzie obsa-
dzenie stanowiska dyrektora biura dla
spraw gdańskich i Zagłębia Saary w se-
kretariacie Ligi, która z powodu nomi-
nacji p. Rostinga wysokim komisarzem
nie było obsadzone.

Kłopoty handlowe floty niemieckiej

FLAGA ZE SWASTYKĄ DZIAŁA NA HISZPANÓW.

jak czerwona płachta podczas walki byków.

SEWILLA. Do tutejszego portu przy-
był parowiec niemiecki Klio z wywie-
szoną chorągwią hitlerowską.

Robotnicy portowi ogłosili strajk i
nie dopuścili do wylądowania parowca.
Wobec stanowiska robotników porto-
wych, kapitan polecił wywieść na sta-
tku sztandar hiszpański.

Okazało się jednak, że wywieszono
sztandar o barwach monarchji. Robotni-

cy uważali to za prowokację i doszło
wskutek tego do rozruchów. Policja
zmuszona była aresztować 37 robotni-
ków. Konsul niemiecki i kapitan okrętu
udali się do dowódcy portu, tłumacząc,
że wywieszenie chorągwi o barwach
monarchji nastąpiło wskutek nieuwagi.
Wieczorem aresztowani robotnicy zosta-
li zwolnieni.

Z Rady Ligi Narodów

GENEWA. Rada Ligi Narodów roz-
patrzyła dziś notę komisji Zagłębia
Saary, domagającą się powzięcia zarzą-
dzeń dla uspokojenia urzędników, pozos-
tających w jej służbie, zaniepokojonych
o swój los w związku z ustawodawstwem
niemieckim oraz propagandą zagraża-
jącą im represjami po przyłączeniu Za-
głębia Saary do Niemiec po plebiscycie
1935 r. na wniosek reprezentanta Włoch,
Rada przyjęła rezolucję w której przy-
łączając się do trosk komisji potwierdza
zasadę, według której prawa funkcyj-
narjuszy Zagłębia Saary muszą być za-
bezpieczone. Szczegóły zastosowania tej
zasady a wśród nich ustalenie kompensat
pieniężnych dla funkcyjnarjuszy, któ-
rzy nie przejdą na służbę rządów suk-
cesyjnych, będą zdecydowane w przy-
szości. —

Przyjęcie rezolucji poprzedziła dy-
skusja, w toku której delegat niemiecki
v. Keller zgłosił szereg zastrzeżeń, —
oświadczając, że nie podziela opinii za-
wartych w nocie komisji Zagłębia Saary
i że uważa za przedwczesne zajmować
się już teraz tym problemem. Delegat
niemiecki interpretuje rezolucję w ten
sposób że chodzi jedynie o sformułowa-
nie zasady o charakterze ogólnym.

Paul Boncour i delegat brytyjski —
Eden udzielił pełnego poparcia rezolu-
cji, podkreślając w odpowiedzi v. Kel-
lerowi że rezolucja ta jest dostatecznie
jasna tak, że wszelka interpretacja jej
jest zbyteczna.

GENEWA. Wyznaczona na dziś de-
bata nad sprawą sytuacji żydów w Niem-
czech na podstawie petycji Bernheima

Wybory w Gdańsku

GDAŃSK. Wczoraj odbyły się w
Gdańsku wybory do tamtejszego sejm-
u. Zgodnie z przewidywaniami dzie-
ki olbrzymiemu nakładowi propagan-
dy i terrorowi, nawet przy pomocy
policji, odnieśli zwycięstwo wybor-
cze hitlerowcy.

W ostatnich czasach stanęli oni w
ostrej opozycji do niemiecko narodo-
wych, swoich sprzymierzeńców w
Rzeszy. Przykład jednak Rzeszy,
gdzie Hitler po kolei zdobywał dla
swojej partji najważniejsze poste-
runki niemiecko - narodowych, likwi-
dując częściowo najważniejsze ba-
stjony Hugenberga, podziałał odstra-
szająco dla ich gdańskich współwy-
znawców, którzy obsadzając stanow-
sko przewodniczącego Senatu swoim
człowiekiem dr. Ziehmem, rej wodzi-
li w Wolnem Mieście. Nastąpił roz-
brat między niedawnymi przyjaciół-
mi. Hitlerowcy zdołali jednak zapu-
ścić głębokie korzenie w gdańskim
życiu politycznym. Opanowali policję
i mieli swoich mężów zaufania wszę-
dzie. Zemściła się na Senacie i part-
jach popierających go, ich dwulicowa

polityka wewnętrzna i w stosunku do
Polski.

Według urzędowych obliczeń ogó-
łem oddano 215.703 głosów, z tego wa-
żnych 214.550, nieważnych 1.153

Otrzymali:	
hitlerowcy	107.335
socjaliści	38.103
komuniści	14.766
centrum	31.339
niemiecko-narodowi	13.595
wkłasciele domów	976
młodoniemcy	1.698
Polacy	6.738

Polacy, którzy mimo niebezpie-
czeństwa niemieckiego wystawili 2 li-
sty, zablokowali się, tak, że ani jeden
głos nie przepadł. W łonie bloku pol-
skiego otrzymała lista Gminy Pol-
skiej 4.363, lista zaś dra Moczyńskiego
2.375 głosów.

GDAŃSK. Prowizoryczny roz-
dział mandatów do sejmku gdańskiego
według prywatnych źródeł przedsta-
wia się następująco:

hitlerowcy — 38 mandatów, socja-
liści 13, komuniści 5, centrum 10, nie-
miecko - narodowi 4, Polacy 2.

Niech pan wstanie i ubierze się

W wychodzącym w Pradze Czeskiej
tygodniku „Die neue Weltbuhne“ (Nr.
19. z 11 bm.) zamieszcza Curt Haas na-
stępujący opis:

Dnia 28 lutego — około 11 wiezo-
rem położyłem się do łóżka i przespa-
łem pożar Reichstagu — obudziłem się
około godziny 4-tej nad ranem. Jeszcze
w półśnie słyszę głos mej gospodyni:

— Kilku panów chce z panem mówić.

W pokoju panuje półmrok; niewyra-
źnie widzę sześciu do ośmiu ludzi.

Przedemną lufy dwóch rewolwerów.

— Czego sobie panowie życzą?

— Niech pan wstanie i ubierze się!

Jest pan aresztowany na rozkaz ministra
spraw wewnętrznych.

Zastanawiam się. Dlaczego mam być
aresztowany? Nie należę do żadnej po-
litycznej organizacji, jestem dziennika-
rzem, ale od roku nie umieściłem ani jed-
nego politycznego artykułu. Wreszcie:
kim są cywile, którzy chcą dokonać a-
resztowania?

— Czy mają panowie legitymację po-
licyjną lub rozkaz aresztowania. Jeżeli
panowie nie wylegitymują się, nie wsta-
nę. —

— Natychmiast pan wstanie! marsz!

— Dlaczego mam być aresztowany?

— O tem dowie się pan potem. A
teraz dosyć gadania. Jest godzina 4-ta

minut 36. Jeśli pan za sześć minut nie
będzie ubrany, zastrzelimy pana.

Opuszczam łóżko, wdziwam spodnie.
Tymczasem jeden z przybyłych rewiduje
kieszenie mego surduta, wydobywa mój
paszport i rzuca go na stół.

— To tutaj zostanie!

— Nie paszportu tu nie zostawię,
bez paszportu nie pójdę.

— Ma pan jeszcze jedną minutę
czasu. —

— Wszystko mi jedno, bez paszportu
nie opuszczę mego pokoju.

Stoję obok łóżka. Jeden ze zbirów
przykłada mi rewolwer do skroni — Pa-
da komenda „Skończyć z nim!“ — i po
chwili leżę na łóżku; sześciu ludzi rzuca
się na mnie. Wołam o pomoc. Słyszę:

— Wsadzić mu knebel do ust! Pał-
kami gumowymi w mordę!

Pałka gumowa wali w moją czaszkę.
Ktoś komenderuje:

— Tylko w głowę... raz, dwa... raz,
dwa...

Krew zalewa mi twarz. Słyszę
jeszcze:

— Związać go sznurami! — potem
tracę przytomność.

Gdy się budzę jestem już skrempo-
wany i mam knebel w ustach. Zawijają
mnie w prześcieradło i wywlekają z
pokoju.

Na ulicy stoi taksówka; dokoła niej
jacyś ludzie. Jeden z nich w mundurze
S. A., który dowodzi całą akcją. Potem
dowiedziałem się że nazywa się Sachs i
jest dowódcą 8 drużyny.

Rzucono mnie do taksówki; czterech
drabów wsiadło do niej. Jazda nie trwa
długo. Auto zatrzymuje się. Szofer za-
trzymał się przed posterunkowym po-
licji i rzekł

— Nie jadę dalej. W taksówce jest
ciężko ranny.

Posterunkowy wydaje zarządzenie.

— Odwieź go do najbliższego rewiru
policyjnego.

Przed rewirem nr. 3 zatrzymuje się
auto. Zjawiają się dwaj funkcyjnarjusze
policji, wyjmują mi knebel rozwiązują
sznury i zanoszą do wartowni. Nie je-
stem w stanie mówić. Zawiozą mnie do
szpitala policyjnego przy ul. Scharn-
horsta

Popołudniu około trzeciej zjawia się
w celi urzędnik policji i oświadcza:

— Jest pan wolny! W ministerstwie
spraw wewnętrznych nic nie wiadomo o
rozkazie aresztowania pana. Wysłano
mnie bym spisał z wami protokół.

Osiem stron zawiera protokół. Urzę-
dnik kiwa głową i mówi:

— Zawdzięcza pan życie szoferowi...
Napisz pan do ministra. Podaj mu pan
także, że zabrali panu srebrny łańcu-
szek.

W szpitalu Virchowa, na chirurgicz-
nym oddziale, lekarze są przerażeni be-
stjalnością, z jaką mnie potraktowano.
Przyszedłszy nieco do siebie, napisałem
list do ministra Goeringa. Po wyleczeniu
się opuściłem następującą odpowiedź na
me zażalenie:

Berlin, dnia 13 marca 33.

Pruski Minister Spraw Wewn.

Oficer łącznikowy S. A.

Brb. Nr. 29/33

Do

Pana Curta Haasa

w Berlinie

Pańskie pismo do pana ministra zo-
stało mi przekazane do urzędowania i
wydania dalszych zarządzeń.

Stwierdziłem, że podane przez pana
fakty nie odpowiadają prawdzie, a w
istotnych punktach są bądź niesłuszne,
bądź przeinaczone.

S. A. (Sturmabteilungen) były upra-
wnione aresztować pana i zachowały się
od samego początku w stosunku do pana
odpowiednio. Gdy się pan na żądanie
S. A. ubrał, poczęł pan krzyczeć i rzucił
się pan na ludzi z S. A. Jednego z nich
pokasał pan i zranił mu pan palec. Za-
chowanie to pana zmusiło zatem ludzi do
tego, że użyli siły, aby złamać upór pana
Stwierdziłem, że użyte przeciw panu
środki nie wykraczały poza konieczne do
złamania pańskiego uporu sposoby.

Nie mam zatem powodu wkroczyć
przeciw żadnemu z tych ludzi, nato-
miast zarządzam, aby pokasany przez
pana szeregowiec oddziału S. A. wysta-
pił przeciw panu.

Oficer łącznikowy S. A.

w pruskiem ministerstwie spraw we-
wnętrznych(—) *Dr. Heyl*

Dowódca oddziału szturmowego

Czeska fabryka obuwia „Bata“ zakłada we Wąbrzeźnie swój oddział

Gmach dawnego „Pepege“ ma służyć jako wytwornia

Dowiedujemy się nie sprawdzonej dotychczas wiadomości, że znana czeskosłowacka fabryka obuwia „Bata“ kupuje od „Pepege“ znajdujący się przy ul. Dąbrowskiego gmach celem założenia tu oddziału swej fabryki.

W tym też celu bawił w ubiegłym

tygodniu dyrektor „Pepege“ p. Halperin z Grudziądza razem z przedstawicielem „Bata“ w Warszawie.

Gdyby transakcja ta doszła do skutku — co z całego serca wszyscy pragniemy — byłoby bezrobocie mniej we Wąbrzeźnie.

BÓJKI W GDAŃSKU.

LONDYŃ. Wszystkie dzienniki londyńskie w obszernych depezach z Gdańska donoszą o bójkach i starciach na tle kampanji wyborczej, podkreślając życzliwe dla hitlerowców zachowanie się policji gdańskiej.

W depezach specjalnie wysłanych do Gdańska korespondentów, dzienniki angielskie informują o napływie Niemców do Gdańska z Prus Wschodnich podając liczbę dotychczas przybyłych do Gdańska Niemców, głównie hitlerowców, na 8 tysięcy

strajkami. Zaś w r 1812 wojska francuskie maszerowały na Rosję.

... W roku 1709 były w powiecie wojaska Szwedzkie.

... Plaga wilków nawiedziła powiat wąbrzeski w r. 1817 i widzieć je było można jeszcze w roku 1864, w którym to czasie w okolicy Golubia zastrzelono 5 wilków. W związku z pojawieniem się wilków urządzano wielkie polowania. Za jedną ubitą wilczycą płaciły władze 12 reńskich; za wilka 10 reńskich — a za młodego wilka 8 reńskich.

WYBUCH W KOPALNI WĘGLA.

TOKIO. Na Sachalinie nastąpił w kopalni węgla wybuch, skutkiem którego poniosło śmierć 7 młodocianych pracowników kopalni, zaś 15 ciężko rannych.

ATAK UMYSŁOWO CHOREGO.

Lublin. Dziś w nocy we wsi Kocudza pow. biłgorajskiego umysłowo chory Franciszek Góra w ataku szału zabił siekierą swą żonę, syna Andrzeja lat 28, drugiego syna Pawła lat 10 oraz ciężko zranił córkę swą Dorotę, poczem poderżnął sobie gardło kosą, ponosząc śmierć z powodu upływu krwi. Wypadek ten wydarł w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

MAJTEK KOMUNISTÓW SKONFISKOWANY.

BERLIN. Na piątkowym 5 godzinnym posiedzeniu gabinet Rzeszy uchwalił m. in. ustawę o konfiskacie całego mienia komunistów.

Postanowienie to oparte na art. 40 k. k., przewidującym konfiskatę w wypadku zbrodni, co rozciągnięto również na zbrodnię zdrady stanu. Wobec tego, iż działalność komunistów traktowana jest jako zbrodnia zdrady stanu, głosi komunikat urzędowy, przeprowadzona zostaje też ogólna konfiskata całego mienia komunistów.

Kronika sportowa

Mistrzostwa ligowe.

GRUPA ZACHODNIA.

Wielkie Hajduki: Leader grupy zachodniej Ruch umocnił swoje stanowisko bijąc eksmistrza Polski Cracovię 4:1 (:1).

Kraków: Warta uległa zupełnie niespodzianie outsiderowi grupy krakowskiej Podgórzowi 2:0, Garbarnia zaś pobiła Wisłę, która wróciła już z Belgii i Francji, w tym samym stosunku.

GRUPA WSCHODNIA.

Lwów: Czarni : Warszawianka 1:0 (1:0) dla Czarnych.

W zawodach towarzyskich pobiła Pogoń belgijski ligowy Standart Club z Leodjum 3:0.

Warszawa: Z powodu częściowej dyskwalifikacji (Nawrota, Szallera, Cebulaka i Liemiana) i strajku reszty drużyny Legia wystawiła w składzie rezerwowym (Legia Ib) na mecz z Łódzkim Klubem Sportowym i uległa mu 3:0.

Czy wiecie że...

... w powiat wąbrzeski w r. 1806 wkroczyły wojska Napoleona. W r. 1809 powiat był widownią wielkich walk z Au-

Wiesz się budzi... Wspaniałe zebranie Z. O. K. Z. w Książkach

Zebrani domagają się ogłoszenia spisu kupców należących do Z. O. K. Z.

Książki, 28 maja 1933 r.

W spokojnej nocy wsi odbyło się dzisiaj zebranie Z. O. K. Z., które przemieniło się w wielką manifestację narodową.

Na zebranie stawili się około 220 obywateli Książek i wsi okolicznych.

O godz. 4,30 zgabił zebranie poseł p. Rząsa witając zgromadzonych jak również przybyłych członków Zarządu Powiatowego ks. prof. Brejskiego, p. Milanowskiego i Szczukę Adama.

P. poseł Rząsa w swoim słowie wstępnym wskazał na doniosłość chwili i konieczność założenia placówki Z. O. K. Z. na terenie Książek.

Do prezydium powołano: na marszałka posła p. Rząsę, na sekretarza p. Wilińskiego z Łopatek, na ławników: p. Leśniaka Jana i p. Czerwińskiego Stan. z Łopatek.

P. Szczuka w blisko godzinny odczyt wykażąc zebranym na dążności rewizjonistyczne Niemiec, prawa z jakich korzystają Niemcy zamieszkali w Polsce, za szykany i prześlado-

wania Polaków w Niemczech. Temat ten, ze względu na obfitość materiału nie mógł być całkowicie zebranym przedstawiony i dlatego w dyskusji p. poseł Rząsa wskazał na odwieczne nasze prawa do Pomorza i na odwieczne starania Polski do utrzymania morza. P. Bączewski wyjaśnił sposób przeprowadzania plebiscytu na Warmii i Mazurach, wskazał na machinacje komisarzy wyborczych, i wskutek tych machinacji bardzo dużo głosów polskich zostało uznanych za niemieckie. P. Bączewski wskazał również na fakt, iż dusza Mazura, — pomimo, że Mazur jest ewangelikiem — jest polską.

W ojcowskich słowach przemówił do zebranych ks. Brejski. Przedstawił on obszernie rozwydrzenie w Niemczech względem mniejszości polskiej, wskazując na brak zaspokojenia najkonieczniejszych kulturalnych potrzeb Polaków.

Obecne prześladowanie Polaków w Niemczech za rządów Hitlera jest straszniejsze niż za czasów Bismarcka.

Ks. Brejski wskazał na cele, zadania i organizację Z. O. K. Z., i zaapelował by obecni zgłoszeniem się na członków umożliwili założenie koła lokalnego.

Ponieważ deklaracje członkowskie podpisało przeszło 30 obywateli — przystąpiono do wyboru władz koła.

Prezesa koła został wybrany p. Leśniak, zast. prezesa p. Smągłowski, sekretarzem p. Paluch Franc., skarbnik p. Myk, ławnikami pp.: Bączewski i Czarnik.

Po wyborze zarządu, imieniem zarządu powiatowego złożył ks. Brejski nowemu kołu i zarządowi życzenia owocnej pracy i rozwoju.

P. Leśniak, w związku z bojkotem polskich przez Niemców, prosił Zarząd Powiatowy, by nazwiska tych kupców, którzy należą do Z. O. K. Z. zostały publicznie ogłoszone, aby społeczeństwo polskie w pierwszym rzędzie u tych kupców mogło czynić swoje zakupy.

Projekt p. Leśniaka został przez zebranych przyjęty rzesistami oklaskami. Ks. prof. Brejski oświadczył, iż Zarząd Powiatowy postara się zadość uczynić życzeniom zebranych i dziękuje za inicjatywę.

Poseł p. Rząsa podziękował zebranym za przybycie, a zwłaszcza gościom z Wąbrzeźna. Zebranie zostało zakończone, o godz. 6,30 okrzykiem na cześć polskiego Pomorza i odśpiewaniem „Roty“.

— Zebranie Z. O. K. Z. w Dębowejłacie. O godz. 3 po poł. odbyło się zebranie miesięczne koła Z. O. K. Z. w Dębowejłacie.

Zebranie zgabił prezes koła p. Rozkosz witając członków Zarządu Powiatowego. Do zebranych członków, przemówił w serdecznych słowach, owianych troską o los naszej ziemi, ks. prof. Brejski.

Przedstawił on obecnym konieczność zespolenia wszystkich sił polskich do przeciwstawienia się ciągle rozprzestrzeniającym się rewizjonistycznym hasłom niektórych polityków europejskich. Zebrani wywody ks. prezesa przyjęli z żywym zadowoleniem o czym świadczyły liczne oklaski.

Ks. prezes wesał by członkowie starali się, o rozsprzanie się szeregów naszej organizacji i by do akcji w Z. O. K. Z. wciągnąć całe polskie społeczeństwo.

Po referacie ks. prezesa załatwiono szereg spraw organizacyjnych, poczem zebranie zakończono.

— Sprawozdanie z zebrania Komitetu Dożywiania Biednych Dzieci. W sobotę, dnia 27. 5. odbyło się pod przewodnictwem p. Nałęcz, w obecności p. starosty Kalksteina zebranie Komitetu Dożywiania Biednych Dzieci. Na wniosek p. Starosty uchwalono, wobec coraz trudniejszej sytuacji bezrobotnych, dożywić dzieci w szkołach dwa razy dziennie, a mianowicie otrzymać mają śniadania i obiady. W dalszym ciągu obrad postanowiono utworzyć we Wąbrzeźnie podczas wakacyj półkoloniję letnią, w której 40 najbiedniejszych dzieci otrzymać ma 2 razy dziennie pożywienie. Czas pomiędzy śniadaniem i obiadem wypełniony



Z MEETINGU W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się na lotnisku cywilnym w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy przy udziale kilkunastu lotników zagranicznych. Na lotnisku zgromadziło się zgorą 20 tys. widzów. Na zdjęciu widzimy trybunę przepelnioną widzami, nad którymi slyna trójka myśliwska kapitana Bajana wykonuje swe ewolucje. Na zdjęciu 2) Pan Prezydent R. P. wygłasza do mikrofonu Polskiego Radja przemówienie o lotnictwie polskim.



wzięła delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej ze sztandarem, Towarzystwo Spiewu „Lutnia“ która przez cały czas pogrzebu śpiewała. Żywy Rożaniec Matek (ze sztandarem oraz liczni krewni i znajomi Zmarłej. W kościele po odprawieniu żałobnej Mszy św. oraz Wigilij odprawiono zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarzu parafjalnym. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Zakryś. R. i p.

— Prośba. Ponieważ z powodu ciężkiej sytuacji bezrobotnych dożywiamy biedne dzieci od poniedziałku dnia 29. 5. 33 r. dwa razy dziennie, wobec tego prosimy społeczeństwo o składanie dalszych ofiar na ten cel. Gotówkę oddać można u skarbniczki p. Sigurskiej, a datki w naturze złożyć w szkole powsz. męskiej. Za Komitet Dożywiania Biedn. Dzieci: Jan Nałecz, przewodniczący,

H. Sigurska skarbniczka.

Ir. Dydekowa, sekretarka.

— Zebranie Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie. Wczoraj po południu w lokalu p. St. Klimka odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. przy liczny udział członków i rolników gości. Z ramienia zarządu powiatowego P. T. R. udział w zebraniu wziął p. starosta Kalkstein, instruktor p. Malkiewicz. Szczegółowe sprawozdanie z zebrania podamy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 29 maja 1933 roku

— Nagły zgon. W wczorajszą niedzielę około godziny 20,30 zmarła nagle w 54 roku życia żona kupca Elżbieta z Sujkowskich Steinertowa. Nagły, niespodziewany zgon żony zasłużonego i cenionego w mieście naszym kupca wywarł w społeczeństwie naszym ogromne wrażenie. Ciężko straconej Rodzinie składamy tą drogą szczere współczucie.

Redakcja.

— Pogrzeb śp. Pokorowskiej. W ubiegłą sobotę przed południem odbył się pogrzeb śp. Pokorowskiej. Udział w ostatniej postudzie

będzie wycieczkami i zabawami pod dozorem nauczyciela.

Na tem zakończono zebranie.

— **Odczyt o kwestji żydowskiej w Polsce.** P. Kulik z Bydgoszczy redaktor i wydawca „Szabeskurjera” wygłosił wczoraj w wielkiej sali p. Klimka odczyt o kwestji żydowskiej w Polsce. Referat w odczycie swoim poruszył cały szereg nadzwyczaj ciekawych i wymownych cyfr. Polska jest krajem, który posiada procentualnie — najwięcej żydów i ci są w posiadaniu największych firm przemysłowych i kupieckich. Z stąd niebezpieczeństwo dla ludności katolickiej jest bardzo wielkie i trzeba dążyć do samoobrony przed zalewem żydowskim. Mówca zaznaczył, że również prasa jest w wielu procentach w rękach żydowskich, zwłaszcza prasa w b. Kongresówce i Małopolsce. Tu dotąd jednak pisma żydowskie dochodzą (np. Ekspres Ilustrowany), który chłopcy sprzedają po ulicach. Pisma żydowskie nie należy kupować a popierać pisma o charakterze katolickim. Bojkot składów żydowskich — to jeden ze skutecznych środków samoobrony które społeczeństwo winno corychlej przedsięwziąć. — Udział w zebraniu wzięło około 200 osób.

— **Kradzież.** W sobotę przed południem skradziono z bryczki p. Mathiesa z Nielubia stojącej przy Rynku 2 paczki z mięsem. Złodzieji wysledzono i spisano protokół karny.

— **Wybicie szyby.** W nocy z soboty na niedzielę wybili nieznanymi sprawcy szybę w oknie wystawowym u p. Lewandowskiego i zabrali kilka butelek wódek.

— **Znaleziono mięso.** Onegdaj na Podzamku znaleziono kilkanaście funtów mięsa wieprzowego, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży dokonanej u jednego z gospodarzy w Jarantowicach.

— **Cyrk „Royal”** przybył do naszego miasta i rozbił namioty na targowisku. Wieczorem o godz. 8 urządził przedstawienie połączone z walkami zapasniczymi o nagrodę 500 zł.

Zawsze Gdańsk — Poczta Polska nigdy — Danzig

Teror hitleryzmu szalejącego w Niemczech przenosi się również na teren gdański. To też dziś więcej niż kiedykolwiek ujawniają się ataki na polskie instytucje państwowe w Gdańsku, a między innymi szczególnie na pocztę polską. Pewne czynniki gdańskie z pod znaku swastyki nawołują sfery niemieckie, ażeby pomijały pocztę polską i korzystały wyłącznie z poczty gdańskiej (niemieckiej) czyli przez celowe zorganizowanie i bezwzględnie przeprowadzany bojkot zmierzający do podważenia bytu poczty polskiej w Gdańsku.

W zdrowym odruchu godności naroduwej rzucone dziś hasło bezwzględnego zdecydowanego bojkotu niemieczyny, w którym udział wszyscy wziąć muszą, wymaga w stosunku do Gdańska specjalnego traktowania a to ze względu na zagwarantowane Polsce żywotne interesy gospodarcze i narodowe na terenie gdańskim.

Faktem jest, że kupiectwo gdańskie utrzymuje czyli z konieczności życiowej utrzymywać musi już od samych początków

istnienia Wolnego Miasta Gdańska stosunki handlowe z zapleczem gospodarczym Polski jako jedynym i bodajże najdukcji gdańskiej. Z drugiej strony Gdańsk gospodarczo zależny od Polski sprowadzać musi przedewszystkiem artykuły pierwszej potrzeby. Przy takim korzystniejszym rynkiem zbytu dla produktów między Polską a Gdańskiem sfery handlowe i kupieckie z Polski mają obowiązek obywatelski, dać klienteli swej — Niemcom gdańskim — do zrozumienia, że bezkarnie nie będą naigrawali się z mienia materialnego Polski. Mamy tu na myśli, że należałoby zmusić prosto klientelę gdańską, aby korzystała wyłącznie z usług poczty polskiej w Gdańsku, natomiast przesyłki nadane w urzędach pocztowych „Danzig” należałoby zwracać nadawcom z odpowiednią wzmianką do posługiwania się „pocztą polską” w Gdańsku. Racjonalnie przeprowadzona okcja obronna ze strony sfer przemysłowo-handlowych i kupiectwa polskiego w kraju musi wydać

dobre skutki, o ile pozatem wymienione czynniki gospodarcze jak i społeczeństwo polskie stale zwracać będą baczną uwagę na to, że wszelkiego rodzaju przesyłki pocztowe z Polski do Gdańska bezwzględnie adresować należy *Gdańsk lub „Gdańsk-Poczta Polska”*, a nigdy „Danzig”.

Tylko w ten sposób przemówimy do Niemców zrozumiałym dla nich językiem.

Niech chcemy aby poczta polska poza właściwym celem istnienia stała się wskutek niesłychanego w dziejach wieku teroru, stosowanego przez obecny reżim hitlerowski, instytucja finansowa deficytowa i w konsekwencji tego musiała redukować pracowników rekrutujących się przeważnie z Gdańszczyń-Polaków którym jedynie polskie instytucje państwowe na tut. terenie są dostępne i zapewniają egzystencję.

Związek Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów Rz P.

Koło Okręgowe Gdańsk.

ZA ZARZĄD

Papka, sekretarz. Bruski, skarbnik, Bieliński, prezes.

— Kiedy zakończy się rok szkolny? W związku z przypadającym w dniu 15 czerwca świętem Bożego Ciała rok szkolny zakończy się 14 czerwca.

— Rok akademicki będzie się rozpoczynał 1 września, a nie jak dotąd 1 października.

— Ciele o dwóch nogach. Wielką sensację wzbudziło w Sokoligórze ciele, które przyszło na świat tylko o dwóch przednich nogach. Tylne nogi u cielaka brak. Krowa, która wydała na świat tego dziwołoga jest własnością p. Bożejewicza.

— **Obozy letnie P. W. i W. F.** Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał plan obozów letnich p. w. i w. f. organizowanych na terenie całego Państwa — dla poszczególnych organizacji P. W. oraz

stowarzyszeń żeńskich i męskich w. f. Zgłoszenia do obozów przyjmują Pow. Komendanci P. W., gdzie również udzielają się wszystkich informacji dotyczących placem obozów letnich.

— **Odprawa P. W. i W. F.** W dniu wczorajszym Pow. K-nt P. W. p. por. Kuliszewski przeprowadził odprawę z kadra zawod. i kontraktową p. w. i w. f. naszego powiatu.

W odprawie wzięli udział instruktorzy p. w. i w. f. oddziałów P. W. — przedmiotem odprawy były sprawy wyszkoleniowe na okres najbliższych 3 miesięcy z uwzględnieniem okresu wakacji.

Pozatem omówiono plan obozów letnich i udział w nich organizacji P. W. naszego powiatu.

RUCH TOWARZYSTW

— Miesięczne zebranie Klubu Sportowego „P. O. S.” odbędzie się w środę, 31 maja br. o godz. 8-iej wieczorem w hotelu p. Klimka.

Porządek obrad: 1) wybór członków sądu honorowego, 2) ćwiczenia w sekcjach, 3) wolne głosy. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzesko, ul. Mickiewicza nr. 1.

Dzisiaj w niedzielę, dnia 28 bm, o godz. 22,30 zmarła nagle na udar serca opatrzona Olejami św. moja najukochańsza żona i nasza droga matka

ś. p.

Elżbieta z Sujkowskich Steinertowa
przeżywszy lat 53

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż i dzieci

Wąbrzeźno, dnia 28 maja 1933 r.

Ekspozycja zwłok do kościoła odbędzie się w środę, dnia 31 maja br. o godz. 9-tej przed poł. poczem pogrzeb.

ś. p.

Józef Stachowski

zasnął w Panu dnia 25 maja br., przeżywszy lat 40

W Zmarłym straciłmy goriwego kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

Cech Rzeźnicki

Golub, dnia 29 maja 1933 r.

Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek, dnia 28 b. m. o godzinie 9,15 przed południem.

4 PARCELE

rolni 10, 20, 25 i 40 mórg, dobrej gleby, przy korzystnych warunkach spłaty z przejęciem od 1. VII. br. do sprzedania są w maj. Trzecień. Zgl. reflekt. u v. Pfluga, Bartoszewice

Około

4 morgi konieczny

na pniu do sprzedania Zgłosz. do P. Klimaszki

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 1 czerwca 1933 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Józefa Grzybowskiego w Lopatkach. 860/33 maciore, 4 prosiaki, 2 jałowki Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

Maturzyści

albo uczniowie po 7 kl. gim. pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej w zakonie, oraz młodzieńcy na braci zakonnych, którzy umięją jakies rzemiosła mogą być przyjęci do zakonu

00. Augustjanów, Kraków

Augstjańska 7

(Bliszych informacji udziela wyżej wymieniony zakład

Narzędzia stolarskie

sympialka dęb. i kuchnia do sprzedania

Zgłosz. Komun. Kasa Oszczędn., Kowalewo

Jaja wylęgowe

kur czystej rasy Plymouth-Roks (jastrzębięte) ma na sprzedaż po bardzo niskiej cenie

Józef Kurzyński

Wąbrzeźno, Wolności 24

Ogłaszajcie w „Głosie Wąbrzeskim”

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 maja 1933 r. o godz. 5 po południu sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Strzeleckiej 3b. 972/33

szkielet stodoły, 7 kub. m. desek olszowych, 6 kub. m. desek sosnowych.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 31 maja 1933 r. o godz. 3 po południu sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Juljanny i Kazimierza Lewandowskich w Przydworzu

maszynę do szycia „Singer” 1637/33

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie